

Aleksandra Horecka

Nazwy puste u Tadeusza Kotarbińskiego

Filozofia Nauki 15/1, 65-88

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksandra Horecka

Nazwy puste u Tadeusza Kotarbińskiego

Celem artykułu jest rekonstrukcja koncepcji nazw pustych (czyli tzw. nazw bezprzedmiotowych) przedstawionej przez Tadeusza Kotarbińskiego w jego podręcznikach: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* i *Kurs logiki dla prawników* oraz wielu artykułach z dziedzin semiotyki i ontologii, a także wskazanie trudności i wątpliwości, które pojawiają się w związku z ową koncepcją.

1. DEFINICJA NAZWY PUSTEJ

W *Elementach...* Kotarbińskiego czytamy:

Tylko nazwy oznaczają, gdy wyrażają, wypowiadają, znaczą wszelkie zwroty językowe. Oznaczać bowiem dany przedmiot w danym języku — to tyle, co być nazwą tego przedmiotu w tym języku, innymi słowy — nadawać się w tym języku na orzecznik w zdaniu prawdziwym typu „A jest B” o tym przedmiocie (przy zasadniczym rozumieniu spójki „jest”). W ogóle zaś być nazwą — to tyle, co nadawać się do roli orzecznika we wszelkim zdaniu „A jest B” przy zasadniczym rozumieniu spójki „jest”.¹

W cytowanym fragmencie mowa jest o dwóch typach nazw — nazwach w ogóle oraz nazwach oznaczających. Nazwijmy nazwy w ogóle „nazwami_w”, natomiast nazwy oznaczające, przedmiotowe — „nazwami_p”. Zbiór nazw_w jest nadrzędny wobec zbioru nazw_p. Zbiór stanowiący różnicę owych dwóch zbiorów, czyli zbiór nazw w ogóle, które nie są nazwami przedmiotowymi, to — według Kotarbińskiego — zbiór nazw pustych, czyli nazw bezprzedmiotowych (użyjmy skrótu: nazwy_b).

Rekonstrukcja semantycznej definicji nazw_p u Kotarbińskiego nie następuje żadnych trudności. Definicja ta przybiera postać następującą:

¹ [Kotarbiński 1990, s. 11].

(Def.N_p) $\forall x \forall d (x \text{ jest nazwą}_p \ d \equiv x \text{ oznacza } d)$

Przedmiot d oznaczany przez daną nazwę jest jej desygnatem.

Analogicznej definicji semantycznej nazw bezprzedmiotowych Kotarbiński nie podaje. Wydaje się, że definicja taka jest niemożliwa do skonstruowania, gdyż według Kotarbińskiego nazwy bezprzedmiotowe niczego nie oznaczają², „oznaczanie jest wyłączną właściwością nazw ogólnych i jednostkowych”.³ W wypadku nazw przedmiotowych Kotarbiński podaje — obok definicji semantycznej — również definicję syntaktyczno-semantyczną (definicja ta nie jest czysto syntaktyczna, gdyż odwołuje się do klasycznego pojęcia prawdy), natomiast w odniesieniu do nazw_w — definicję syntaktyczną. Definicje nazw w ogóle oraz nazw przedmiotowych z *Elementów*... można ująć następująco:

(Def.N_w) $\forall x [x \text{ jest nazwą}_w \equiv (x \text{ nadaje się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B”} \wedge \text{spójka „jest” w zdaniu typu „A jest B” rozumiana jest zasadniczo})]$.

(Def.N_p) $\forall x [x \text{ jest nazwą}_p \equiv (x \text{ nadaje się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B”} \wedge \text{spójka „jest” w zdaniu „A jest B” rozumiana jest zasadniczo} \wedge \text{zdanie „A jest B” jest prawdziwe})]$.

Zgodnie z koncepcją Kotarbińskiego przedstawioną w *Elementach*... nazwy puste czyli nazwy bezprzedmiotowe są nazwami_w, które nie są przedmiotowe, a zatem otrzymujemy następującą definicję nazwy pustej:

(Def.N_b.1) $\forall x [x \text{ jest nazwą}_b \equiv (x \text{ jest nazwą}_w \wedge \neg x \text{ jest nazwą}_p)]$,

czyli (po rozwinięciu i skróceniu):

(Def.N_b.2) $\forall x [x \text{ jest nazwą}_b \equiv (x \text{ nadaje się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B”} \wedge \text{spójka „jest” w zdaniu typu „A jest B” rozumiana jest zasadniczo”} \wedge \text{zdanie „A jest B” jest fałszywe})]$.⁴

Przypomnijmy również definicje imienia i nazwy pozornej, czyli onomatoidu, podawane przez Kotarbińskiego: przez nazwę pozorną rozumie Kotarbiński „wszelkie takie słowo (lub układ słów), które może wprawdzie dorzecznie figurować za „B” w strukturze typu: „A jest B”, lecz tylko jeżeli ta struktura pełni rolę skróto-

² [Kotarbiński 1990, s. 12].

³ [Kotarbiński 1963a, s. 11]. Z (Def.N_p) oraz twierdzenia, że oznaczanie jest wyłączną właściwością nazw ogólnych i jednostkowych wynika, że każda nazwa przedmiotowa jest ogólna bądź jednostkowa.

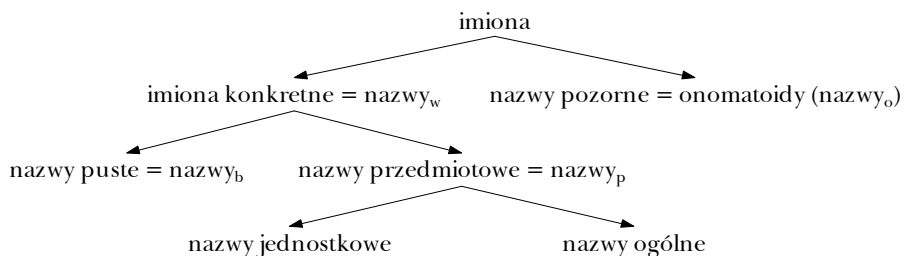
⁴ W tym wypadku Kotarbiński definiuje nazwę odwołując się do wypowiedzi „A jest B”, natomiast w artykule „O postawie reistycznej czyli konkretystycznej” określa typy nazw, odwołując się do sensowności i prawdziwości wypowiedzi „Istnieje a”. Według niego jakieś wyrażenie „a” jest nazwą, jeżeli wypowiedź „Istnieje a” jest sensowna, przy czym „a” jest nazwą przedmiotową, gdy wypowiedź „Istnieje a” jest prawdziwa, natomiast „a” jest nazwą pustą, gdy wypowiedź „Istnieje a” jest fałszywa. W wypadku, gdy „a” jest onomatoidem, wypowiedź „Istnieje a” jest nonsensem.

wo-zastępczą, nie rolę zasadniczą”.⁵ Natomiast imię — to wedle Kotarbińskiego — wyrażenie nadające się na podmiot lub orzecznik i będące rzeczownikiem lub przymiotnikiem lub posiadające znaczenie przymiotnika lub rzeczownika. Mamy:

(Def.Onom) $\forall x$ [x jest onomatoidem \equiv (x nadaje się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B” \wedge spójka „jest” w zdaniu typu „A jest B” rozumiana jest skrótowo-zastępczo)].

(Def.Imię) $\forall x$ [x jest imieniem \equiv (x nadaje się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B” \wedge x jest rzeczownikiem \vee x jest przymiotnikiem \vee x ma znaczenie przymiotnika \vee x ma znaczenie rzeczownika)].

Według Kotarbińskiego klasyfikacja imion jest następująca:



W definicji nazwy bezprzedmiotowej wyjaśnienia domagają się m.in. pojęcia zasadniczego rozumienia spójki „jest”, nadawania się na orzecznik oraz sensowności.

Kotarbiński wyjaśnia zasadnicze użycie spójki „jest” następująco: „Czasami użytek jest zasadniczy, naczelny, jak w zdaniu „Uran jest planetą”. Tu słowo „jest” funkcjonuje w roli elementarnej, w roli bezczasowego łącznika między jakąś nazwą jednostkową — z lewej, a inną nazwą — z prawej strony”.⁶ Z kolei w artykule „O postawie reistycznej czyli konkretystycznej” czytamy, że „Gdyby kto pytał mnie o definicje terminu „obiekt”, musielibyśmy się odwołać do sensu spójki „jest” w jednostkowych zdaniach empirycznych (jak „To jest zielone” — ze wskazaniem na liść, albo „Ziemia jest kulista”, albo: „Ja jestem wesoły”, „Piotr jest stolarzem”) i powiedzieć, że to tylko i wszystko to jest obiektem, o czym można sensownie wypowiedzieć zdanie jednostkowe ze spójką, tak rozumianą”.⁷ Gdybyśmy zatem chcieli zrekonstruować definicję zasadniczego użycia spójki „jest”, byłaby ona następująca:

(Def.spój.zas) W zdaniu typu „A jest B” spójka „jest” jest użyta w znaczeniu zasadniczym, gdy w miejscu A figuruje nazwa_p jednostkowa, a w miejscu B — nazwa_w.

⁵ [Kotarbiński 1990, s. 14].

⁶ [Kotarbiński 1990, s. 13].

⁷ [Kotarbiński 1949] [w:] [Pelc 1971, s. 76].

W powyższej definicji podstawowego, zasadniczego użycia spójki „jest” występuje pojęcie nazwy. Z kolei sama nazwa definiowana jest m.in. przez pojęcie zasadniczego rozumienia spójki „jest”. Mamy więc do czynienia z pośrednim błędnym kołem.

Kotarbiński pisze, co to znaczy nadawać się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B”. Według niego dane powiedzenie nadaje się do roli orzecznika „już wtedy, kiedy można je wstawić za „B” bez otrzymania nonsensu. Np. słowo „trzymajcie” nie jest nazwą”.⁸ A zatem pojęcie nonsensu służy wyjaśnieniu tego, co to znaczy nadawać się na orzecznik w zdaniu typu „A jest B”.⁹ Kotarbiński wyróżnia trzy znaczenia słowa „nonsens”.¹⁰ W pierwszym znaczeniu „nonsens” to tyle, co wyrażenie bezładne semantycznie, czyli takie, „którego części składowe znajdują się na miejscach nie odpowiadających ich kategoriom semantycznym”. W drugim znaczeniu — „nonsens” to tyle, co „absurd”, czyli „wypowiedź sprzeczna”, natomiast w trzecim znaczeniu „nonsens” to „powiedzenie jawnie fałszywe i niemądre”.¹¹ Oznaczmy kolejne pojęcia nonsensu indeksami dolnymi. Przykłady Kotarbińskiego są następujące:

⁸ [Kotarbiński 1990, s. 12].

⁹ Warto zaznaczyć, w *Elementach...* Kotarbiński nie czyni różnicy pomiędzy nazwami nadającymi się na podmiot i nazwami nadającymi się na orzecznik. Według Kotarbińskiego „wszelka nazwa nadaje się na orzecznik, nadaje się również i na podmiot, i odwrotnie, wszelkie powiedzenie nadające się na podmiot, nadaje się i na orzecznik, tak iż zarówno „Jan” lub „Warszawa” może być orzecznikiem (np. w zdaniu „Ten człowiek jest Janem” lub w zdaniu „Miasto, do którego teraz wjeżdżamy, jest Warszawą), jak też „jezioro”, lub „robak powstały w drodze samoródtwa” — mogą być podmiotami” [Kotarbiński 1990, s. 22]. Tutaj jednak pojawia się trudność: Czy jeżeli mowa jest o nadawaniu się danej nazwy i na podmiot, i na orzecznik, to czy chodzi tu o nadawanie się na podmiot i orzecznik w zdaniu typu „A jest B”, gdzie spójka „jest” jest rozumiana zasadniczo? Zdaje się, że określenie zasadniczego rozumienia spójki „jest” wyklucza taką możliwość, przynajmniej jeżeli chodzi o uwagi Kotarbińskiego w jego *Elementach...* Rozpatrzmy zdanie: *Jezioro Dobskie jest jeziorem*. W zdaniu tym nazwa „jezioro” jest orzecznikiem, a spójka „jest” rozumiana jest zasadniczo. Stwórzmy teraz zdanie, w którym nazwa „jezioro” stoi na miejscu podmiotu, np. *Jezioro jest akwenem*. W tym zdaniu, spójka „jest” nie jest, zgodnie z tym, co pisze Kotarbiński w *Elementach...*, użyta w znaczeniu zasadniczym, lecz — wtórnym (Por. [Kotarbiński 1990, s. 13]). Można nawet uznać, że zdanie to nie jest zdaniem podmiotowo-orzecznikowym, ale zdaniem ogólnym o postaci „Każde A jest B”. Wydaje się, że słowo „jezioro” mogłoby być podmiotem w zdaniu typu „A jest B”, w którym spójka „jest” jest rozumiana w sensie podstawowym, tylko wtedy, gdyby zostało użyte jako nazwa jednostkowa, np. ze wskazaniem na konkretny obiekt: „to jezioro”. Ale czy nazwa „jezioro” i „to jezioro” jest tą samą nazwą? Podobnie — „miasto” i „miasto, do którego teraz wjeżdżamy” — to też nie są te same nazwy. Wydaje się, że Kotarbiński dostrzegł powstającą trudność. W „O postawie reistycznej czyli konkretystycznej” [Kotarbiński 1949] [w:] [Pelc 1971, s. 76] uwzględnił on dwa typy zdań. Z jego słów wynika, że nazwy jednostkowe osób i rzeczy nadają się na podmioty gramatyczne zdań jednostkowych (ale także na orzeczniki w takich zdaniach), natomiast nazwy ogólne nadają się na podmioty gramatyczne oraz na orzeczniki w zdaniach ogólnych typu „Każde A jest B” oraz na orzeczniki w zdaniach jednostkowych typu „A jest B”.

¹⁰ [Kotarbiński 1990, s. 67] oraz [Kotarbiński 1963a, s. 13-14].

¹¹ [Kotarbiński 1963a, s. 13-14].

(1) nonsensami₁ są wyrażenia: *Kraków jest chodźmy, Kraków jest trzymajcie, Jeżeli Jan to Piotr, wtedy i tylko wtedy, jeżeli nie Jan lub Piotr*,¹² *Paryż jest albo niż Madryt*.¹³

(2) nonsensami₂ są zdania: *To jest kwadratowe koło, N.N. był synem bezdzietnej matki*.

(3) nonsensami₃ są zdania: *Spis ludności zapowiada nadejście antychrysta, Liczba 13 obdarzona jest fatalną siłą, Pietruszka w czasie między zasianiem a wschodzeniem odbywa podróż pod ziemią do Rzymu*.

Do wyjaśnienia tego, kiedy dane powiedzenie nadaje się do roli orzecznika, używa Kotarbiński pojęcia nonsensu₁. Aby wyjaśnić, czym jest nonsens₁, Kotarbiński posługuje się pojęciem kategorii semantycznej, jednak w jego definicji kategorii semantycznej pojawia się właśnie pojęcie dorzecznosci¹⁴: wyrażenie jest dorzeczne, gdy nie jest nonsensem₁. Mamy zatem do czynienia z pośrednim błędnym kołem. Dorzecznosc utożsamia Kotarbiński z sensownością, czyli — podobnie jak Kazimierz Ajdukiewicz — gramatycznością.

Zatrzymajmy się chwilę przy pojęciu kategorii semantycznej. W *Kursie...* czytamy, że „Wszystkie kategorie semantyczne można określić przez odniesienie do dwóch podstawowych, mianowicie do kategorii zdania i kategorii nazw”.¹⁵ Powstaje pytanie, czy termin „nazwa” użyty w ostatnim zdaniu jest tożsamy z terminem „nazwa_w” z (Def.N_w). Wydaje się, że tak nie jest: wyrażenie *Starszeństwo jest stosunkiem przechodnim* jest bowiem według Kotarbińskiego zdaniem,¹⁶ chociaż ani „starszeństwo”, ani „stosunek przechodni” nie są według niego nazwami_w. Zatem, gdy Kotarbiński wypowiada się o kategorii semantycznej nazw, operuje innym pojęciem nazwy niż pojęciem nazwy_w, a mianowicie pojęciem imienia. Do imion zaliczają się według Kotarbińskiego nie tylko nazwy_w, ale także nazwy pozorne, czyli onomatoidy. Chociaż — jak już wspomniałam — Kotarbiński twierdzi, że wszystkie kategorie semantyczne można określić przez odniesienie do dwóch podstawowych, kategorii (nazw i zdań), to jednak rozróżnia on dwie kategorie semantyczne imion. Wskazywałaby na to następująca wypowiedź filozofa:

Gdyby ktoś, wskazując np. na róg barani powiedział „To jest ośli róg” — powiedziałby wprawdzie zdanie fałszywe, ale bądź co bądź zdanie całkiem składne. Gdyby ktoś jednak, wskazując na to samo lub na cokolwiek, co można wskazać gestem, wygłosił słowa „To jest zależność” — **popadłby w bezład semantyczny**, powiedziałby nonsens [podkreślenie moje, A.H.].¹⁷

Z powyższego fragmentu wynika, że według Kotarbińskiego bezładem semantycznym jest np. wypowiedź typu „A jest B”, w której np. pod „A” podstawiamy nazwę

¹² [Kotarbiński 1990, s. 145].

¹³ [Kotarbiński 1990, s. 66].

¹⁴ [Kotarbiński 1990, s. 66] oraz [Kotarbiński 1963a, s. 14].

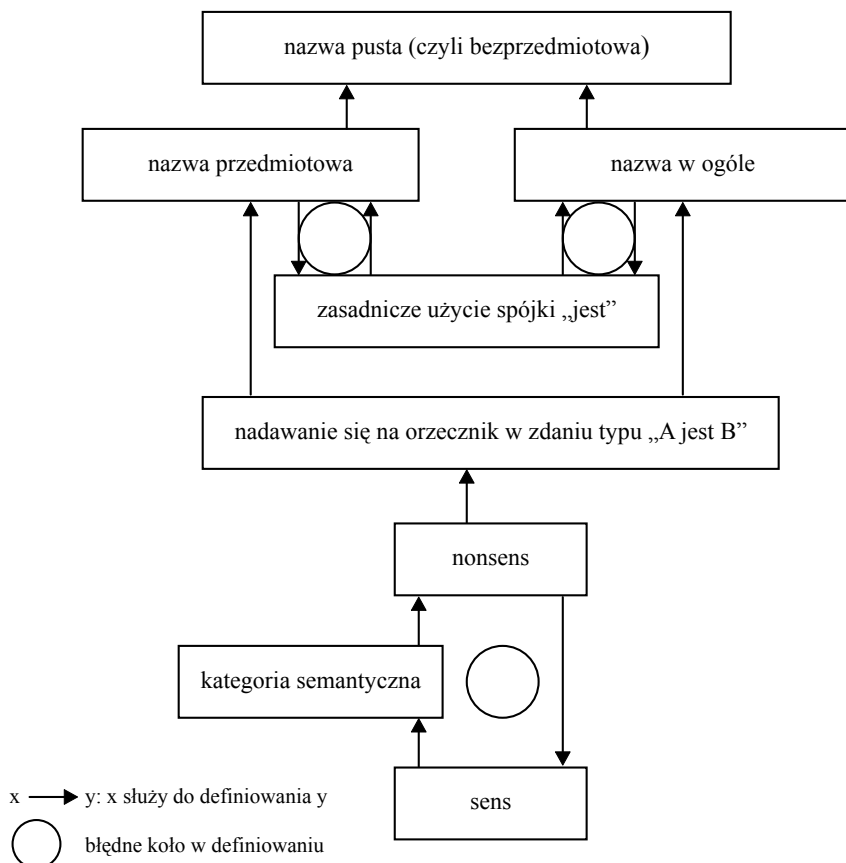
¹⁵ [Kotarbiński 1963a, s. 13].

¹⁶ [Kotarbiński 1990, s. 13].

¹⁷ [Kotarbiński 1963a, s. 17].

przedmiotową, a pod „B” nazwę pozorną. Powyższy pogląd Kotarbińskiego można zinterpretować w kategoriach gramatyki kategoryjnej Ajdukiewicza następująco: Kotarbiński wyróżnia dwie kategorie semantyczne imion oraz dwie kategorie semantyczne spójki „jest”; w rozumieniu zasadniczym spójka „jest” to funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych przedmiotowych ($z/n_p n_p$), a w rozumieniu skrótowo-zastępczym „jest” to funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych pozornych czyli onomatoidów ($z/n_o n_o$). Wypowiedzi ze spójką „jest”, która jest funktorem zdaniotwórczym od dwóch argumentów nazwowych, z których jeden argument jest nazwą przedmiotową, a drugi — onomatoidem ($z/n_p n_o$), są nonsensami₁. Dla Ajdukiewicza te ostatnie wypowiedzi są sensowne i gramatyczne, stąd zbiór wypowiedzi gramatycznych według Kotarbińskiego zawiera się w sposób właściwy w zbiorze wypowiedzi uznanych za gramatyczne, czyli sensowne przez Ajdukiewicza.

Relacje między poszczególnymi pojęciami służącymi do definicji nazwy bezprzedmiotowej (Def.N_b.2) rysują się następująco:



Pojawiające się w definicji nazwy bezprzedmiotowej błędne koła byłyby do uniknięcia, gdyby uznać np. „zasadnicze użycie spójki „jest” za termin pierwotny i wyjaśnić jego znaczenie na przykładach, natomiast „nonsens” zdefiniować za pomocą „sensu”. Kotarbiński zdawał sobie sprawę z zależności pomiędzy poszczególnymi pojęciami semantycznymi oraz z groźby błędnego koła przy definiowaniu nazw. W „Przeglądzie problematyki logiczno-semantycznej” czytamy m.in.:

Tak więc ujawnia się wzajemna zależność pojęć spełniania, oznaczania, desygnatu, nazwy, prawdziwości [...]. Operowaliśmy pojęciem nazwy w ogóle i nazwy danego obiektu w szczególności. Kto by zażądał definicji analitycznej tych wyrażen, która by je sprowadziła do jakichś terminów zrozumialszych, ten wysuwa problem, przy którego rozwiązaniu znów grozi uwikłanie się w błędne koło. Jeżeli bowiem np. nie poprzestać na powiedzeniu, że dane wyrażenie jest nazwą obiektu, przez nie oznaczonego i pytać dalej, co znaczy, że dany obiekt jest przez dane wyrażenie oznaczony, to narzuca się odpowiedź, że to ten obiekt, o którym się tę nazwę orzeka w zdaniu prawdziwym. Gdy zaś z kolei próbujemy tłumaczyć, który to obiekt mianujemy tym, o którym orzeka się w zdaniu, wówczas słychać odpowiedź, że taki obiekt — to ten, którego nazwa stanowi podmiot zdania.¹⁸

2. NAZWY PUSTE A REIZM

W dwuczęściowym artykule z lat 1930-1931 roku pt. „Uwagi na temat reizmu” Kotarbiński formułuje trzy zasadnicze tezy reizmu: (1) „Wszelki przedmiot jest rzeczą”, (2) „Żaden przedmiot nie jest cechą, stosunkiem, zdarzeniem ani w ogóle żadnym z rzekomych przedmiotów, należących rzekomo do którejkolwiek z innych kategorii ontologicznych niż kategoria rzeczy”, (3) „Terminy „cecha”, „stosunek”, „zdarzenie” oraz wszystkie inne rzekome nazwy rzekomych przedmiotów innych kategorii ontologicznych niż kategoria rzeczy — są nazwami pozornymi”.¹⁹ W *Elementach*... Kotarbiński pisze „wszelką nazwę, która nie jest nazwą rzeczy, mamy za nazwę pozorną”,²⁰ w *Kursie*... natomiast — nazwa to imię osoby lub rzeczy.²¹ Z przytoczonych powyżej wypowiedzi Kotarbińskiego wynika, że nazwa to imię czegoś istniejącego, natomiast pozostałe imiona — nazwami nie są, lecz są nazwami pozornymi.

W artykule z 1920 roku pt. „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych” Kotarbiński wykazuje, że przedmiot, jakim jest pan Zagłoba — bohater Sienkiewiczowskiej *Trylogii* — nie istnieje, gdyż jest przedmiotem sprzecznym²² — na mocy definicji posiada charakterystykę czaso-przestrzenną (miał ponoć brać udział w bitwie pod Chocimiem), ale wiadomo, że w bitwie pod Chocimiem nie brał udziału. W artykule tym pan

¹⁸ [Kotarbiński 1947] [w:] [Pelc 1971, s. 63-64]

¹⁹ [Kotarbiński 1930/31] [w:] [Kotarbiński 1958, s. 104-105].

²⁰ [Kotarbiński 1990, s. 60].

²¹ [Kotarbiński 1963a, s. 16].

²² [Kotarbiński 1920] [w:] [Kotarbiński 1958, s. 9].

Zagłoba potraktowany jest przez Kotarbińskiego jako przedmiot idealny, zatem pan Zagłoba nie jest według Kotarbińskiego rzeczą. W artykule „Humanistyka bez hipostaz” z 1953 roku Kotarbiński *explicito* głosi, że wszelkie wypowiedzi humanistów o cyklopie Polifemie i o imię panu Guliwerze pośród liliputów „mogą się ostać tylko pod tym warunkiem, że sens ich ma charakter przenośny, wtórny, zastępczy”²³.

Z wypowiedzi tych wynika, że skoro Guliwer, centaur, syn bezdzietnej matki itd. nie istnieją, to nie są rzeczami, a skoro nie są rzeczami, to imiona „Guliwer”, „centaur”, „syn bezdzietnej matki” itd. nie są w ogóle nazwami (nazwami_w), lecz nazwami pozornymi. Z kolei w *Elementach* oraz chociażby w artykule „Z zagadnień klasyfikacji nazw” Kotarbiński twierdzi, że nazwy takie jak „pan Zagłoba” czy „Guliwer” są rzetelnymi nazwami konkretnych, tyle że bezprzedmiotowymi, a nie nazwami pozornymi.

Powyższe poglądy Kotarbińskiego na temat rzetelności nazw obiektów fikcyjnych są nie do pogodzenia, jako stojące w sprzeczności.

W swoich pracach Kotarbiński nie przeprowadza podziałów w obrębie nazw pustych, ale na podstawie podawanych przez niego przykładów można podać następujące typy takich nazw:

(1) nazwy takich przedmiotów, że o ich nieistnieniu wiadomo z doświadczenia (nazwy postaci fikcyjnych (np. „Zeus”, „centaur”, „Zagłoba”) oraz nazwy obiektów, które mogły empirycznie zaistnieć w przeszłości, ale nie zaistniały np. „sputnik polski wystrzelony w 1996 roku”);

(2) nazwy przedmiotów sprzecznych (np. „syn bezdzietnej matki”);

(3) nazwy przedmiotów, które mogą zaistnieć w przyszłości np. „przyszły najstarszy mieszkaniec Rzymu z dn. 25 VII 2300 r.”.

Powstaje pytanie, czy na gruncie reizmu można w ogóle zaliczyć imiona trzech powyższych typów do rzetelnych nazw bezprzedmiotowych. Pewne światło na ten problem rzuca następująca wypowiedź Kotarbińskiego z artykułu „Zasadnicze myśli pansomatyzmu”:

Mówiąc, że istnieje taka a taka rzecz, nie przypisujemy jeszcze tym samym tej rzeczy teraźniejszości. Istnieje w naszym sensie, równie dobrze glob ziemski z okresu XX wieku, jak miniony Julius Caesar lub (zaryzykujemy prorocत्व) przyszły najstarszy mieszkaniec Rzymu z dn. 25 VII 2300. Bo „x istnieje” — to tyle, co „coś jest x-em [...]”, a termin „coś” równoznaczny z terminem „przedmiot”, wedle reizmu równoznaczny zakresowo terminowi „rzecz”, jest nazwą wszelkiej rzeczy, niezależnie od tego, czy to jest rzecz minioną, czy aktualną, czy **przyszła** [podkreślenie moje, A.H.]²⁴.

Wygląda na to, że gdyby chcieć konsekwentnie — tzn. bez sprzeczności z tezami reizmu — stać na stanowisku, że pewne imiona są rzetelnymi nazwami bezprzedmiotowymi, należałoby przyjąć, że dane imię jest rzetelną nazwą bezprzedmiotową w chwili t_1 wtedy, gdy w jakiejś chwili t_2 , późniejszej od t_1 , zaistnieje desygnat owe-

²³ [Kotarbiński 1952] [w:] [Kotarbiński 1958, s. 163-164].

²⁴ [Kotarbiński 1935] [w:] [Kotarbiński 1958, s. 123].

go imienia, czyli gdy w chwili t_2 będzie istnieć coś, do czego owa nazwa będzie się odnosić (zbiór przedmiotów, które **będą istnieć** nie jest, rzecz jasna, tożsamy ze zbiorem przedmiotów, które **mogą istnieć**). Oczywiście w chwili t_2 , nazwa do chwili t_2 bezprzedmiotowa, stawałaby się nazwą przedmiotową. Każda nazwa bezprzedmiotowa w chwili t nie oznaczałaby niczego, ale w jakiejś chwili późniejszej byłaby już nazwą oznaczającą.²⁵ Definicja nazwy bezprzedmiotowej miałby postać:

(Def.N_b.R) $\forall x [x \text{ jest nazwą}_b \text{ w chwili } t_1 \equiv \exists t_2 (t_2 \text{ jest późniejsze od } t_1 \wedge \text{desygnat } x \text{ istnieje w } t_2 \wedge \neg \text{desygnat } x \text{ istnieje w } t_1)$.

Taka koncepcja nazw pustych nie jest — moim zdaniem — sprzeczna z tezami reizmu, co więcej, zgodna byłaby z niektórymi poglądami Kotarbińskiego wyrażonymi m.in. artykule z 1913 roku „Zagadnienie istnienia przyszłości”. Koncepcja ta ma jednak pewne niewygodne konsekwencje: skoro nie można w danej chwili t z całą pewnością powiedzieć, które obiekty zaistnieją w chwili późniejszej, a które nie, to nie można w chwili t z całą pewnością orzec, które imię jest rzetelną nazwą bezprzedmiotową, czyli nazwą pustą, a które nie jest w ogóle nazwą.

3. KONOTACJA NAZW PUSTYCH

Chociaż nazwy bezprzedmiotowe niczego nie oznaczają, to jednak — według Kotarbińskiego — mają znaczenie. Znaczenie nazwy utożsamia Kotarbiński z sensem oraz konotacją, czyli treścią nazwy. W *Kursie...* definiuje konotację jako zespół cech, które mówiący przypisuje za pomocą danej nazwy omawianemu obiektowi.²⁶ Mamy następującą definicję konotacji:

(Def.Kon.1) $\forall k \forall n [k \text{ jest konotacją nazwy } n \equiv \exists d \exists O \exists P (k = \{P: O \text{ przypisuje } d\text{-owi } P\})]$.

W powyższej definicji nie jest określony związek pomiędzy nazwą n a przedmiotem d . Z powyższego cytatu wynika, że nazwa n odnosi się do przedmiotu d . Mamy zatem:

(Def.Kon.2) $\forall k \forall n [k \text{ jest konotacją nazwy } n \text{ odnoszącej się do } d \equiv \exists O \exists P (k = \{P: O \text{ przypisuje } d\text{-owi } P\})]$.

²⁵ Można by wtedy wyróżnić dwie denotacje terminu „rzecz” — absolutną i relatywną. Denotacja absolutna terminu „rzecz” byłaby zbiorem rzeczy istniejących kiedykolwiek (w jakimkolwiek momencie czasu), natomiast denotacja relatywna — określona względem jakiejś wyróżnionej chwili t — zbiorem rzeczy istniejących w owej chwili t lub w jakiegokolwiek chwili wcześniejszej od t . Jest oczywiste, że wraz z biegiem czasu — denotacja relatywna terminu „rzecz” rozszerzałaby się. Teoretycznie zbiór rzetelnych nazw bezprzedmiotowych byłby zrelatywizowany do czasu i w danej chwili t stanowiłby zbiór nazw tych rzeczy, które pochodziłyby z różnicy denotacji absolutnej terminu rzecz i denotacji relatywnej terminu rzecz w chwili t .

²⁶ [Kotarbiński 1963a, s. 12].

Tezę Kotarbińskiego dotyczącą konotacji nazw pustych można sformułować następująco:

(Tnp.1) $\forall x [x \text{ jest nazwa}_{\text{bezzprzedm}} \Rightarrow \exists k (k \text{ jest konotacją } x\text{-}a)].$

Wydaje się, że definicja konotacji zarówno w wersji (Def.Kon.1), jak i (Def.Kon.2) jest nie do utrzymania na gruncie reizmu Kotarbińskiego, ponieważ Kotarbiński nie uznaje istnienia cech ani, tym bardziej, zespołów czy też zbiorów cech. Jeżeli nawet zmodyfikowalibyśmy definicję konotacji w duchu reizmu, co zresztą czyni Kotarbiński w *Elementach...*,²⁷ to — jak się zdaje — nie do utrzymania byłoby twierdzenie (Tnp.1), ponieważ w definicji konotacji mowa jest o odnoszeniu się pewnych nazw do pewnych przedmiotów, a nazwy puste nie tylko nie oznaczają, ale też nie odnoszą się — na gruncie koncepcji Kotarbińskiego z *Elementów...* i *Kursu...* — do żadnych przedmiotów, bo są to nazwy bezprzedmiotowe. Kotarbiński — jako reista — posługuje się jedynie pojęciem istnienia realnego, stąd nie może powiedzieć, że nazwy bezprzedmiotowe odnoszą się do czegoś, co realnie nie istnieje. Niemniej jednak zakłada to w swojej definicji konotacji, którą — jako reista — powinien odrzucić, chociaż — jako logik²⁸ i nie reista — mógłby utrzymać. Kotarbiński świadomy — jak się wydaje — m.in. powyższej trudności, w artykule „Spór o desygnat” wprowadzi pojęcie denominatu, czyli czegoś, do czego odnoszą się nazwy bezprzedmiotowe. Na gruncie jednak jego koncepcji zawartej w *Elementach...* i *Kursie...*, jeżeli nawet przyjmiemy zaproponowaną przez niego definicję konotacji, to będziemy mogli twierdzić, że konotację posiadają jedynie nazwy przedmiotowe, a nie wszystkie nazwy.

4. BUDOWA NAZW PUSTYCH

Kotarbiński wypowiada się również na temat budowy nazw bezprzedmiotowych. W „O postawie reistycznej czyli konkretystycznej” czytamy o tym typie nazw: „Są to imiona nie mogące być podmiotami żadnego prawdziwego zdania jednostkowego ani ogólnego o osobach lub rzeczach, lecz definicyjnie sprowadzalne do pewnych połączeń nazw jednostkowych lub ogólnych, będących nazwami osób i rzeczy, które to połączenia są takie, że jeżeli w ten sposób są połączone pewne inne jednostkowe lub ogólne nazwy osób lub rzeczy, tedy całość staje się też jednostkową lub ogólna nazwą osób lub rzeczy”²⁹ oraz „Nazwa pusta — to imię nie mogące być podmiotem zdania elementarnego, lecz definicyjnie sprowadzalne do takiego połączenia nazw oznaczających, iż inne nazwy, w ten sposób połączone, dają w całości złożoną nazwę oznaczającą. Natomiast w *Kursie...* mamy: „Wszelka mianowicie nazwa pusta jest równoznacznikiem jakiegoś takiego połączenia nazw oznaczających, które łącząc

²⁷ [Kotarbiński 1990, s. 98].

²⁸ Por. [Jadacki 1980, s. 124].

²⁹ [Kotarbiński 1949] [w:] [Pelc 1971, s. 74].

inne nazwy oznaczające daje w całości nazwę także oznaczającą”.³⁰ Z kolei w „Przełędzie problematyki logiczno-semiotycznej” na ten sam temat czytamy: „nazwa rzetelna bezprzedmiotowa jest definiowalna analitycznie przez powiązanie samych nazw, mających desygnaty, przy pomocy takiego funktora, który pewne inne nazwy, mające desygnaty, łączy w nazwę złożoną, też mającą desygnaty”.³¹

Przykłady ilustrujące podawane przez Kotarbińskiego to: „np. całość brzmiąca „syn bezdzietnej matki” stanowią nazwę pustą, atoli połączenie w ten sposób słów „mąż”, „dobry”, „żona”, czyli całość brzmiąca „mąż dobrej żony”, stanowi nazwę oznaczającą ogólną”³² oraz: „Weźmy słowo „chimera”. Oto jest definicja wyczytana u poety starożytnego: „Z przodu lew, z tyłu wąż, a pośrodku koza”. [...] Nazwa to [...] pusta. Zastąpmy [...] jednak części jej, z osobna oznaczające (mianowicie słowa: „lew”, „wąż” i „koza”, np. słowami, też z osobna oznaczającymi: „głowa”, „odwłok”, „tułów”), a otrzymamy całość: „Z przodu głowa, z tyłu odwłok, pośrodku tułów”, ta zaś całość jest nazwą, która oznacza każdy twór zwierzęcy, należący do świata owadów w formie dojrzałej”.³³

Jak wynika z powyższych fragmentów, według Kotarbińskiego, prosta nazwa pusta jest równoznaczna z pewną nazwą złożoną, w której skład wchodzi co najmniej dwie nazwy oznaczające, czyli nazwy_p. Mamy:

(Tnp.2) $\forall n [n \text{ jest nazwą}_p \text{ prostą} \Rightarrow \exists m \exists s_1 \exists s_2 (s_1 \neq s_2 \wedge s_1 \text{ jest częścią } m \wedge s_2 \text{ jest częścią } m \wedge s_1 \text{ jest nazwą}_p \wedge s_2 \text{ jest nazwą}_p \wedge n \text{ jest równoznaczne z } m)]$.

Ponadto Kotarbiński przyjmuje twierdzenie, że przy pewnym podstawieniu za nazwy oznaczające, będące składowymi złożonej nazwy pustej, innych nazw oznaczających otrzymamy nazwę przedmiotową, przy czym zachowana musi być struktura nazwy złożonej, co oznacza, że wymienić można pewną nazwę oznaczającą w złożonej nazwie pustej na inną nazwę oznaczającą o tej samej kategorii semantycznej.

Odnosnie do twierdzenia (Tnp.2), wydaje się, że Kotarbiński w odmienny od Ajdukiewicza sposób wyobraża sobie analizę kategorialną nazw złożonych. Weźmy dla przykładu nazwę „Pegaz”. Jest to prosta nazwa bezprzedmiotowa równoznaczna z pewną nazwą złożoną: „skrzydlaty koń”. Według Ajdukiewicza nazwa „skrzydlaty koń” złożona jest z nazwy „koń” i funktora nazwotwórczego od jednego argumentu nazwowego „skrzydlaty”, natomiast według Kotarbińskiego — nazwa ta złożona jest z dwóch nazw „skrzydlaty” i „koń”, i może być rozwinięta do postaci „skrzydlaty i koń”. Przy takim rozumieniu nazw złożonych możliwe jest konstruowanie konotacji nazw pustych, które są równoznaczne z pewnymi nazwami złożonymi, bez odwoływania się do desygnatów owych złożonych nazw — mianowicie można powie-

³⁰ [Kotarbiński 1963a, s. 17].

³¹ [Kotarbiński 1947] [w:] [Pelc 1971, s. 64].

³² [Kotarbiński 1963a, s. 17].

³³ [Kotarbiński 1949] [w:] [Pelc 1971, s. 74].

dzieć, że konotację nazwy złożonej „skrzydlaty i koń” stanowi złożenie konotacji nazw składowych: konotacji nazwy „skrzydlaty” i konotacji nazwy „koń”. Kotarbiński żywił zapewne przekonanie, że funktor koniunkcji — czy to zdaniowej, czy nazwowej dołączony do wyrażen o tej samej kategorii semantycznej tworzy wyrażenia o takiej samej kategorii semantycznej, jak wyrażenia składowe, stąd musiał również przyjąć, zaakceptowawszy tezę o złożonej budowie nazw, że koniunkcja dwóch nazw rzetelnych jest także rzetelną nazwą. Dlatego też nazwy puste i nazwy przedmiotowe są wyrażeniami o tej samej kategorii semantycznej.

5. INTENCJA NAZW PUSTYCH

Kotarbiński uważa, że pewne nazwy bezprzedmiotowe są o intencji ogólnej, a inne — o intencji jednostkowej. Czyli:

(Tnp.4) $\exists x (x \text{ jest nazwą}_b \text{ o intencji ogólnej}) \wedge \exists x (x \text{ jest nazwą}_b \text{ o intencji jednostkowej})$.

Podstawą odróżnienia tych dwóch typów nazw nie jest oczywiście liczba desygnatów, gdyż nazwy bezprzedmiotowe nie mają desygnatów w ogóle. Kotarbiński pisze:

Imię „Zeus” jest nazwą bezprzedmiotową, pustą, ale zarazem nazwą o intencji jednostkowej, gdyż mówiący wyczuwa jej sens tak, iż przy sensie w ten sposób wyczutym co najwyżej jeden mógłby być desygnat tego imienia, ów jedyny w każdym razie „ojciec bogów olimpijskich”, tak samo nazwa „wilkołak” jest oczywiście bezprzedmiotowa, ale w poczuciu mówiącego sens jest taki, że mogłoby istnieć wiele wilkołaków, jako „potępieńców zaklętych w kształt wilczy”.³⁴

W powyższym fragmencie Kotarbiński pisze o możliwym istnieniu desygnatów nazw bezprzedmiotowych, i wydaje się, że chodzi mu o możliwe istnienie realne takich desygnatów. Warunkami możliwego istnienia tego, do czego odnosi się nazwa bezprzedmiotowa, są, według Kotarbińskiego:

(1) niesprzeczność (konotacji) tej nazwy (sprzeczne nazwy bezprzedmiotowe takie, jak np. „syn bezdzietnej matki”, „zielone i zarazem nie zielone jabłuszko” nie mają ani intencji jednostkowej, ani ogólnej).

(2) redukowalność nazwy bezprzedmiotowej do połączenia nazw przedmiotowych, która zagwarantowana jest przez (Tnp.2) i która gwarantuje z kolei to, że gdyby istniał przedmiot, do którego odnosi się nazwa bezprzedmiotowa, to byłby on czasoprzestrzenny i fizycznie określony, czyli — według reisty — miałby kategorię ontyczną rzeczy lub osoby.

A zatem realnie mogłyby, zdaniem Kotarbińskiego, istnieć przedmioty takie jak Zeus, Zagłoba, centaur (czyli — jak byśmy powiedzieli — pewne obiekty fikcyjne) oraz np. sputnik polski wystrzelony w 1900 roku i najstarszy mieszkaniec Rzymu

³⁴ [Kotarbiński 1963a, s. 18-19].

w dn. 25 VII 2300 roku. Co do mnie — mam poważne wątpliwości co do tego, czy można w ogóle zasadnie mówić o możliwym realnym istnieniu przedmiotów fikcyjnych. Uważam bowiem, że niedookreśloność pod względem pewnych cech jest istotną własnością przedmiotów fikcyjnych i że przedmiot fikcyjny nie może zaistnieć realnie, gdyż gdyby zaistniał, byłby określony pod każdym względem, a zatem przestałby być sobą. Uważam również, że nie może realnie zaistnieć np. sputnik polski wystrzelony w 1900 roku, gdyż nie jest to już sprawą przyszłości, lecz zamkniętej i niezmiennej przeszłości. Nie wykluczam natomiast możliwego zaistnienia najstarszego mieszkańca Rzymu w dn. 25 VII 2300 roku.

To, czy dana nazwa bezprzedmiotowa ma intencję ogólną czy też jednostkową zależy — według Kotarbińskiego — od poczucia posługującego się daną nazwą człowieka. Ale w samej już definicji konotacji jest mowa o pewnym podmiocie, który pewnemu przedmiotowi przypisuje pewne własności. Pewna nazwa bezprzedmiotowa jest o intencji jednostkowej, gdy podmiot przypisuje przedmiotowi, do którego odnosi się ta nazwa, jedyność. Mamy:

(Def.N_b.int.jed) $\forall x \{x \text{ jest nazwą}_b \text{ o intencji jednostkowej} \equiv \exists d_1 \forall d_2 \{ \{d_1 \text{ mogłoby istnieć} \wedge d_2 \text{ mogłoby istnieć} \wedge [(d_1 \text{ istniałoby} \wedge d_2 \text{ istniałoby}) \Rightarrow (d_1 \text{ byłoby desygnatem } x\text{-a} \wedge d_2 \text{ byłoby desygnatem } x\text{-a})] \} \Rightarrow d_1 = d_2 \} \}$.

(Def.N_b.int.og) $\forall x \{x \text{ jest nazwą}_b \text{ o intencji ogólnej} \equiv \exists d_1 \exists d_2 (d_1 \neq d_2 \wedge d_1 \text{ mogłoby istnieć} \wedge d_2 \text{ mogłoby istnieć} \wedge [(d_1 \text{ istniałoby} \wedge d_2 \text{ istniałoby}) \Rightarrow (d_1 \text{ byłoby desygnatem } x\text{-a} \wedge d_2 \text{ byłoby desygnatem } x\text{-a})]) \}$.

Nie wspomina Kotarbiński o nazwach bezprzedmiotowych o intencji pustej. Być może, można by uznać za taką nazwę — na gruncie koncepcji Kotarbińskiego — nazwę „syn bezdzietnej matki”. Nazwa ta jest nazwą sprzeczną, a zatem to, do czego się ona odnosi (jeżeli w ogóle odnosi się ona do czegokolwiek), nie może istnieć.

6. PROBLEM ODNIESIENIA NAZW PUSTYCH

W artykule pt. „Spór o desygnat” Kotarbiński próbuje pogodzić dwa stanowiska — tych, którzy uznają obiekty fikcyjne za desygnaty nazw, oraz tych, którzy uważają, że obiekty fikcyjne nie mogą być desygnatami nazw.³⁵ Proponuje on nowy termin semiotyczny — „denominat”. We wspomnianym artykule czytamy:

Mówimy, że przedmiot P jest denominatem nazwy N użytej w danym wyrażeniu, jeżeli nazwa N służy w tym przypadku do uprzytomnienia sobie przedmiotu P , niezależnie od tego, czy przedmiot P istnieje czy nie istnieje, niezależnie od tego, czy jakiś fragment rzeczywistości jest przedmiotem P czy też — wyrażając się swobodnie — P jest obiektem fikcyjnym. Mówmy sobie dalej, że nazwa uprzytomnia komuś dany denominat.³⁶

³⁵ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971].

³⁶ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 94].

Mamy następującą definicję:

(Def.Nominat) $\forall d\forall x[d \text{ jest denominatem nazwy } x \equiv \exists O (x \text{ służy osobie } O \text{ do uprzytamniania sobie przedmiotu } d)]$.

Podstawowy problem związany z denominatem dotyczy sposobu jego istnienia. W *Elementach...* Kotarbiński operuje jedynym tylko pojęciem istnienia.³⁷ Według niego istnieć to tyle, co istnieć realnie, a być przedmiotem to tyle, co być przedmiotem realnym.

Z podawanych przez Kotarbińskiego przykładów denominatów wynika, że pewne denominaty istnieją realnie. Kotarbiński pisze: „wolno by powiedzieć nie tylko o dowolnej brzytwie, zarówno o którejś z rzeczywistych, jak też o którejś ze świata fantastycznych opowieści, że jest denominatem nazwy „nóż do golenia”, jeśli ktoś taką poszczególną brzytwę miał na myśli”.³⁸ Powstaje pytanie, czy denominat w wypadku nazwy przedmiotowej, np. takiej jak „nóż do golenia”, jest tożsamy z desygnatem tej nazwy. Wydaje się, że tylko czasami denominat nazwy przedmiotowej jest tożsamy z desygnatem. Kotarbiński stawia bowiem pewien warunek — ktoś musi mieć na myśli dany przedmiot, abyśmy mogli go nazwać denominatem. O ile bycie desygnatem w wypadku nazw przedmiotowych jest obiektywne, o tyle bycie denominatem nazwy przedmiotowych — jest własnością subiektywną, gdyż to, czy coś jest, czy nie jest denominatem danej nazwy, zależy od poszczególnego użytkownika tej nazwy. Dla przykładu — desygnatami nazwy „niedźwiedź polarny” są poszczególne niedźwiedzie polarne. Natomiast denominatem nazwy „niedźwiedź polarny” byłyby np. pojedynczy niedźwiedź polarny, którego ktoś widział na własne oczy, bądź niedźwiedź, którego obraz ktoś widział na filmie, bądź jakiś niedźwiedź polarny „ze świata fantastycznych opowieści”, bądź wreszcie jakiś powszechnikowy niedźwiedź polarny w ogóle.

Zastanawiająca jest uwaga Kotarbińskiego, że „wyrażenie typu „*P* jest denominatem nazwy *N*” — to wyrażenie skrótowo-zastępcze”.³⁹ Po pierwsze dlatego, że *P* może być przedmiotem istniejącym realnie, a wtedy owo *P* jest desygnatem nazwy

³⁷ W [Kotarbiński 1990, s. 368] czytamy: „Naszym zdaniem nie ma żadnych przedmiotów idealnych, są tylko przedmioty realne. Nie odróżniamy tych dwóch sposobów istnienia [...]. „Coś” i „przedmiot” — to to samo i co do zakresu, i co do sensu; „przedmiot” i „przedmiot realny” [...] to co do zakresu to samo” oraz: „tak więc nie powiemy, że „istnieje idealnie”, ani że „jest przedmiotem idealnym” „cyklop Polifem”, „wulkan diamentowy”, „sprawiedliwość w ogóle”. A w [Kotarbiński 1990, s. 215]: „„Istnieje” a „jest” w użyciu samodzielnie orzeczeniowym — to to samo. Niektórzy jednak zwolennicy uznawania przedmiotów idealnych pragną tu zrobić różnicę; chcą mianowicie, by słowo „jest” stosowało się do obu grup przedmiotów, zarówno do idealnych, jak i do realnych, a słowo „istnieje” — do jednej tylko, mianowicie do przedmiotów realnych. [...] Nam jednak zgola nie jest potrzebne takie rozróżnienie, skoro wedle naszego zdania każdy przedmiot jest realny”.

³⁸ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 95].

³⁹ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 95].

N, a zatem spójka „jest” w „*P* jest denominatem nazwy *N*” występuje w znaczeniu zasadniczym. Po drugie, nazwy bezprzedmiotowe są nazwami konkretnymi — w odróżnieniu od onomatoidów — i nadają się na podmioty zdań typu „A jest B” przy zasadniczym rozumieniu spójki „jest”. Wydaje się zatem, że wyrażenie „*P* jest denominatem nazwy *N*” jest skrótowo-zastępcze tylko wtedy, gdy denominatem jest *universale*. Można zatem jednoznacznie stwierdzić, czy wyrażenie „*P* jest denominatem nazwy *N*” jest wyrażeniem skrótowo-zastępczym, czy nie, dopiero w wypadku, gdy wiemy, czy przedmiot *P* istnieje, czy nie.

Warto omówić inny problem powstający w związku z definicją denominatu — mianowicie: o jakim pojęciu nazwy jest mowa w (Def.Nominat). Przykładami nazw, które miałyby — wedle Kotarbińskiego — denominaty nieistniejące, byłyby nazwy bezprzedmiotowe, np. „stolica Nowej Atlantydy”, która ma denominat w postaci Ben Salem, lub „muza”, która ma denominatki w postaci Klio, Euterpe, Talii, Erato itd. Według Kotarbińskiego — przypomnijmy — „wolno by powiedzieć nie tylko o dowolnej brzytwie, zarówno o którejś z rzeczywistych, jak też o którejś ze świata fantastycznych opowieści, że jest denominatem nazwy „nóż do golenia”, jeśli ktoś taką poszczególną brzytwę miał na myśli”.⁴⁰ Kotarbiński nie podaje przykładu denominatów onomatoidów takich jak np. relacja, zdarzenie, własność czy zbiór dystrybucyjny. Uważa jednak, że denominatem ogólnym nazwy „nóż do golenia” może być „jakowaś powszechnikowa „brzytwa w ogóle”, jeżeli ktoś takie coś miał na myśli”,⁴¹ a denominatem ogólnym nazwy „muza” „bywa też obiekt fikcyjny generalny, jakaś „muza w ogóle”, jakies takie *universale*, jeśli ktoś, mówiąc „muza” takie coś ma na myśli”.⁴² Z jednej strony Kotarbiński nie podaje żadnego przykładu denominatu onomatoidów, a zatem wolno przypuszczać, że denominaty mają jedynie nazwy_w. Z drugiej strony — skoro według Kotarbińskiego jakaś nazwa ma denominat bez względu na to, czy on istnieje realnie, czy nie, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby denominaty miały również nazwy pozorne, czyli onomatoidy.

Inny problem, który powstaje odnośnie do definicji denominatu, dotyczy pojęcia przedmiotu, obiektu i w szczególności obiektu fikcyjnego. Zgodnie z tezą reizmu, Kotarbiński uważa, że obiektami są rzeczy i osoby. „Gdyby kto pytał mnie o definicje terminu „obiekt” — pisze Kotarbiński — musielibyśmy się odwołać do sensu spójki „jest” w jednostkowych zdaniach empirycznych (jak „To jest zielone” — ze wskazaniem na liść, albo „Ziemia jest kulista”, albo: „Ja jestem wesół”, „Piotr jest stolarzem”) i powiedzieć, że to tylko i wszystko to jest obiektem, o czym można sensownie wypowiedzieć zdanie jednostkowe ze spójką, tak rozumianą”.⁴³ Wydaje się, że na gruncie koncepcji Kotarbińskiego, jeżeli obiekt to rzecz lub osoba, to, analogicznie, obiekt fikcyjny to osoba fikcyjna lub rzecz fikcyjna. Przy czym Kotarbiński

⁴⁰ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 95].

⁴¹ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 95].

⁴² [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 94].

⁴³ [Kotarbiński 1949] [w:] [Pelc 1971, s. 76].

zdaje się jeszcze odróżniać obiekty fikcyjne indywidualne (czyli fikcyjne osoby lub rzeczy) i generalne (tożsame z powszechnikami). Wydaje się też, że obiekty fikcyjne (zarówno indywidualne, jak i generalne) nie są wcale obiektami, gdyż nie istnieją realnie. Można by powiedzieć, że obiekt fikcyjny indywidualny to coś takiego, co byłoby osobą lub rzeczą, gdyby istniało, jednak takiego sformułowania *explicite* u Kotarbińskiego nie znajdujemy.

Wróćmy jednak do zagadnienia istnienia denominatu. Nie ma wątpliwości co do tego, że Kotarbiński uznaje twierdzenie, że pewne denominaty istnieją realnie. Mamy zatem:

(Tw.ist.den) $\exists d \exists n$ (d jest denominatem nazwy $n \wedge d$ istnieje realnie).

O ile w *Elementach...* stanowisko Kotarbińskiego w sprawie istnienia idealnego jest jasne (Kotarbiński nie uznaje istnienia idealnego), o tyle w artykule „Spór o de-sygnat”, stanowisko Kotarbińskiego w tej sprawie nie jest jednoznaczne. Wydaje się, że Kotarbiński dopuszcza istnienie idealne. Argumenty, jakie wskazywałyby na to, że Kotarbiński dopuszcza istnienie idealne, są następujące: Po pierwsze, Kotarbiński pisze o faktyczności aktów naszych rojeń:

Mieć na myśli coś określonego, to przedstawiać sobie, jakby było, gdyby było tak właśnie, jasną jest rzeczą, że **faktyczność aktów naszych rojeń** [podkreślenie moje, A.H.] nie gwarantuje bynajmniej faktyczności tego, co sobie roimy w rojeniach.⁴⁴

Być może to, co sobie roimy w faktycznych aktach naszych rojeń, istnieje jako przedmiot aktu czy treść aktu, chociaż nie musi oczywiście owo coś istnieć realnie. Po drugie, Kotarbiński sugeruje, że denominat jest pewnego rodzaju odpowiednikiem przedmiotu intencjonalnego, czyli obiektu, ku któremu kieruje się intencja kogoś, kto sobie coś uprzytamnia.⁴⁵ Po trzecie, Kotarbiński używa wyrażeń: „obiekt fikcyjny”, „obiekt fikcyjny generalny”, „świat fantastycznych opowieści”. Przeciwno temu, że Kotarbiński dopuszcza istnienie idealne przemawiałyby z kolei te jego wypowiedzi, w których stwierdza, że mówienie o obiektach fikcyjnych jest «swobodne», oraz fakt, że w tekście, w którym pojawia się pojęcie denominatu, nie ma *explicite* mowy o istnieniu idealnym i nie rozróżnia się tam sposobów istnienia.

⁴⁴ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 95].

⁴⁵ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 93-94]: „Jeśli sobie coś uprzytamnia, to coś staje się przez to samo przedmiotem naszej uwagi [...] jest przeto dla nas — jak to się mówi — przedmiotem intencjonalnym. Gdy zaś mówimy o nim przy pomocy jakiejś nazwy, jest on wówczas, można rzec odpowiednikiem intencjonalnym tej nazwy, jej można by rzec, przedmiotem intencjonalnym. Wszystko to prawda, ale przyznać trzeba, że to sposób mówienia rozwlekły, ociężały. A trzeba też przyznać, że przyzwyczajono się używać terminu „przedmiot intencjonalny” raczej wyłącznie w przypadkach uprzytamniania sobie obiektów fikcyjnych, nie w charakterze terminu przydatnego zawsze, niezależnie od tego, czy uprzytamnia się sobie rzecz istniejącą, czy też urojoną. Próbując się rozejrzeć za wyrazem odpowiedniejszym, natrafiamy na termin „denominat””.

Kwestia idealnego istnienia denominatów nazw komplikuje się, ponieważ Kotarbiński zdaje się odróżniać dwa rodzaje denominatów — denominaty, nazwijmy je szczegółowe i — jak sam je nazywa — ogólne. Denominaty szczegółowe, byłyby jakimiś odpowiednikami desygnatów. Denominatem szczegółowym nazwy „Feniks” jest Feniks, a nazwy „muza” — poszczególne muzy. Zastanówmy się, co jest jednak denominatem ogólnym jakiejś nazwy. Czy można przyjąć, że takim denominatem dla nazw przedmiotowych jest powszechnik (*universale*), a zatem przedmiot, któremu przysługują wszystkie tylko własności wspólne desygnatom tej nazwy? Wydaje się, że tak, przy czym trzeba zastrzec, że tylko nazwy przedmiotowe ogólne mogą mieć denominaty ogólne, bo co byłoby takim denominatem ogólnym dla np. nazwy „Aleksandra Horecka”? Dla nazw innych niż przedmiotowe definicja powszechnika musiałaby być inna, ponieważ nazwy bezprzedmiotowe nie mają desygnatów. Posłużmy się definicją powszechnika podaną przez Jacka Jadackiego w artykule pt. „O co chodzi w tzw. sporze o powszechniki”, aby określić denominat ogólny nazw ogólnych. Definicja ta jest następująca:

„ U jest powszechnikiem w stosunku do jednostek I (t.j. I_1, I_2, \dots, I_n), gdy U jest przedmiotem ustanowionym przez wszystkie i tylko własności A (t.j. A_1, A_2, \dots, A_n) wspólne dla jednostek I ”.

Przy tym: (a) I_k jest jednostką (indywiduum), gdy I_k jest przedmiotem samoistnym (*obiektywnym*), samodzielny (*konkretnym*) i czasoprzestrzennym (*fizycznym*); (b) A_k jest własnością wspólną jednostek I , gdy każda jednostka I ma własność A .⁴⁶

W wypadku przedmiotów takich jak rzeczy i osoby, zwrot „być ustanowionym przez” należałoby — jak się zdaje — rozumieć jako „posiadać”. Denominatem ogólnym ogólnej nazwy_p byłby taki właśnie powszechnik — przedmiot posiadający wszystkie i tylko własności wspólne desygnatom tej nazwy przedmiotowej. Zgodnie z terminologią proponowaną przez Jadackiego, przedmiot taki jest istotą desygnatów danej nazwy przedmiotowej. Mamy zatem:

(Def.Powsz.1) $\forall U \forall I_{k \in \{1, \dots, n\}} \{U \text{ jest powszechnikiem w stosunku do jednostek } I_k \equiv \forall A \{ [A(I_1) \wedge A(I_2) \wedge \dots \wedge A(I_n)] \equiv A(U) \} \}$.

Przy czym:

$A(I)$ — przedmiot I posiada własność A .

(Def.Jed) $\forall I_{k \in \{1, \dots, n\}} [I_k \text{ jest jednostką} \equiv (I_k \text{ jest samoistna} \wedge I_k \text{ jest samodzielna} \wedge I_k \text{ jest czasoprzestrzenna})]$.

(Def.Nominat.Pow) $\forall U \forall n \forall I_{k \in \{1, \dots, n\}} [U \text{ jest denominatem ogólnym ogólnej nazwy}_p \text{ } n \equiv (\text{ogólna nazwa}_p \text{ } n \text{ oznacza przedmioty } I_k \wedge U \text{ jest powszechnikiem w stosunku do jednostek } I_k)]$.

⁴⁶ [Jadacki 1984, s. 183].

Powstaje pytanie, co należy uznać za denominat ogólny nazw bezprzedmiotowych. Wydaje się, że w wypadku takich należy odróżnić — analogicznie jak w wypadku nazw przedmiotowych — nazwy bezprzedmiotowe jednostkowe i ogólne (albo o intencji jednostkowej i o intencji ogólnej). Można by zdefiniować powszechnik czyli denominat ogólny dla nazw bezprzedmiotowych jako (1) „przedmiot, któremu przysługują jedynie własności składające się na konotację danej nazwy bezprzedmiotowej o intencji ogólnej” albo — odwołując się do denominatów szczegółowych — jako (2) „przedmiot, który ma własności przypisywane wszystkim i tylko denominatom szczegółowym danej nazwy bezprzedmiotowej”.

Mamy w szczególności dla propozycji (2):

(Def.Powsz.2) $\forall U \forall I_{k \in \{1, \dots, n\}} \{ U \text{ jest powszechnikiem w stosunku do przedmiotów} \\ I_k \equiv \forall A \{ [A_{przyp}(I_1) \wedge A_{przyp}(I_2) \wedge \dots \wedge A_{przyp}(I_n)] \equiv A(U) \} \}$,

gdzie:

$A_{przyp}(I)$ — własność A jest przypisana przedmiotowi I .

$A(U)$ — przedmiot U posiada własność A .

I_k — kolejne denominaty szczegółowe danej nazwy, o intencji ogólnej.

Wydaje się, że u Kotarbińskiego „uprzytamniać sobie” znaczy tyle, co „przedstawić sobie”.⁴⁷ Powstaje pytanie, czy można utożsamić denominat nazwy z przedmiotem przedstawienia, czyli tym, co sobie przedstawiamy, gdy słyszymy daną nazwę. Wydaje się, że tak można powiedzieć na gruncie koncepcji Kotarbińskiego. Przyjrzyjmy się bliżej tej interpretacji. Tym, co sobie uprzytamniamy, czyli przedstawiamy, gdy słyszymy jakąś nazwę, nie jest, według Kotarbińskiego, konotacja. Jeżeli założymy, że słysząc daną nazwę uprzytamniamy sobie konotację, to na mocy definicji konotacji otrzymamy, że słysząc daną nazwę uświadamiamy sobie zespół cech:

P.1. $\forall O \forall n \forall k (O \text{ słyszy nazwę } n \Rightarrow (O \text{ uprzytamnia sobie } k \wedge k \text{ jest konotacją nazwy } n)).$

P.2. $\forall n \forall k (k \text{ jest konotacją nazwy } n \Rightarrow k \text{ jest zespołem cech}).$

Wniosek: $\forall O \forall n \forall k (O \text{ słyszy nazwę } n \Rightarrow (O \text{ uprzytamnia sobie } k \wedge k \text{ jest zespołem cech}))$.

Ale przecież to, co sobie uświadamiamy, nie może być zespołem cech, lecz jest to pewien przedmiot wyposażony w jakiś zespół cech.⁴⁸

Jeżeli założymy, że denominat danej nazwy (szczegółowy i ogólny) to tyle, co przedmiot istniejący idealnie, czyli np. przedmiot przedstawienia, ale pojęty jako przedmiot «immanentny», który «mamy w głowie», któremu przysługuje byt myślny, to dojdziemy do sprzeczności na gruncie koncepcji Kotarbińskiego przedstawionej w artykule „Spór o desygnat”, gdyż według niego w pewnych sytuacjach denominat

⁴⁷ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 93].

⁴⁸ [Kotarbiński 1963] [w:] [Pelc 1971, s. 93].

szczegółowy ogólnej nazwy przedmiotowej jest tożsamy z desygnatem tej nazwy, czyli istnieje on realnie. Jeżeli natomiast przyjmiemy, że denominat danej nazwy (szczegółowy i ogólny) to tyle, co przedmiot przedstawienia, ale pojęty jako przedmiot «na zewnątrz» podmiotu, to uwzględnimy wprawdzie możliwość tego, aby pewne denominaty nazw istniały realnie (czyli nie będziemy w sprzeczności z poglądami wyrażonymi w artykule „Spór o desygnat”), ale powstanie pytanie o sposób istnienia szczegółowych denominatów nazw bezprzedmiotowych oraz ogólnych denominatów nazw, którym odmówimy bytu myślnego.

7. NAZWY PUSTE A LOGIKA

7.1. Wartość logiczna zdań, w których występują nazwy puste

Problem wartości logicznej zdań typu „A jest B”, w których występują nazwy puste, jest w koncepcji Kotarbińskiego złożony, ponieważ Kotarbiński nie podaje jednego kryterium fałszywości takich zdań, lecz kilka.

Kotarbiński akceptuje następujące trzy tezy:

- (T.n.p.log.1) Jeżeli w zdaniu typu „A jest B” przy zasadniczym rozumieniu spójki „jest” na miejscu A lub B figuruje nazwa_b, to zdanie to jest fałszywe.⁴⁹
- (T.n.p.log.2) Zdanie typu „A jest B” przy zasadniczym rozumieniu spójki „jest” może być prawdziwe tylko wtedy, gdy na miejscu A figuruje nazwa_a jednostkowa.⁵⁰
- (T.n.p.log.3) Zdanie typu „A jest B” jest równoważne koniunkcji trzech zdań: (1) Jeżeli jakiś przedmiot jest A, to jest on też B, (2) Istnieje co najmniej jeden przedmiot, który jest A, (3) Istnieje co najwyżej jeden przedmiot, który jest A.⁵¹

Z twierdzenia (T.n.p.log.2) wynika, że to, że na miejscu A figuruje nazwa przedmiotowa jednostkowa, jest warunkiem koniecznym, ale nie dostatecznym prawdziwości zdania typu „A jest B” ze spójką rozumianą w sposób zasadniczy. W (T.n.p.log.3) mowa jest m.in. o tym, że prawdziwość zdania typu „A jest B” zakłada istnienie przedmiotu A. Odnośnie do (T.n.p.log.3a) powstaje problem, czy stosuje się ono do zdań ze spójką rozumianą zasadniczo czy skrótowo-zastępczo.

Rozważmy następujące zdania:

- [1] *Aleksandra Horecka jest wilkołakiem.*
 [2] *Koszalek Opalek jest krasnoludkiem.*
 [3] *Koszalek Opalek jest centaurem.*

⁴⁹ [Kotarbiński 1990, s. 12, 22].

⁵⁰ [Kotarbiński 1990, s. 22].

⁵¹ [Kotarbiński 1990, s. 200-201].

[4] *Centaur jest centaurem.*

Zdanie [1] jest fałszywe na mocy (T.n.p.log.1), zdania [2] oraz [3] — fałszywe na mocy (T.n.p.log.1) lub na mocy (T.n.p.log.2). Pewien jednak problem powstaje w związku ze zdaniem [4]. Kotarbiński stosuje do owego zdania twierdzenie (T.n.p.log.3) i uważa, że zdanie to jest fałszywe, ponieważ jest równoważne koniunkcji trzech zdań, z których jedno: *Istnieje co najwyżej jeden centaur* jest fałszywe. Stosowanie jednak twierdzenia (T.n.p.log.3) do zdania [4] jest problematyczne, ponieważ spójka „jest” nie jest w zdaniu [4] rozumiana zasadniczo, a wydaje się, że w (T.n.p.log.3) mowa jest o zdaniach typu „A jest B”, w których spójka „jest” jest użyta w znaczeniu zasadniczym. Tak przynajmniej wynikałoby ze słów Kotarbińskiego zawartych w pracy *Kurs...*, w której pisze on wyraźnie, że „A jest B” w (T.n.p.log.3) jest zdaniem jednostkowym. Zgodnie z poglądem Kotarbińskiego zdanie [4] może być potraktowane jako skrót zdania złożonego z dwóch zdań, w których spójka „jest” występuje w znaczeniu zasadniczym: *Jeżeli coś jest centaurem, to coś jest centaurem.*⁵² Wtedy zdanie [4] jest prawdziwe jako implikacja o fałszywym poprzedniku na mocy (T.n.p.log.1).

Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której zdanie typu „A jest B”, w którym spójka „jest” nie jest rozumiana w sposób zasadniczy, jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe, w zależności od tego, czy stosujemy do tego zdania twierdzenie (T.n.p.log.3), czy też traktujemy owo zdanie jako zdanie złożone z dwóch zdań składowych, do których stosujemy twierdzenia (T.n.p.log.1) lub (T.n.p.log.2). Mamy zatem następujące twierdzenia:

(T.n.p.log.4). Zdanie typu „A jest B”, przy zasadniczym rozumieniu spójki „jest”, w którym na miejscu A lub B stoi nazwa pusta, jest fałszywe.

(T.n.p.log.5). Zdanie typu „A jest B”, przy skrótowo-zastępczym rozumieniu spójki „jest”, w którym na miejscu A lub B stoi nazwa pusta, może być fałszywe lub prawdziwe.

Stąd wniosek, że w koncepcji Kotarbińskiego niektóre zdania, w których występują nazwy bezprzedmiotowe, bywają prawdziwe.

7.2. Zaangażowanie metafizyczne logiki

Kotarbiński uważa, że pewne formuły logiczne przesądzają o egzystencji pewnych przedmiotów, czyli są zaangażowane metafizycznie. I tak w *Kursie...* Kotarbiński wyróżnia dwie możliwe interpretacje zdania kategorycznego SaP — interpretację słabą i mocną. Przy interpretacji słabej — zdaniem Kotarbińskiego — „zdanie ogólne stwierdza tylko zawieranie się zakresu podmiotu w zakresie orzecznika”⁵³, nato-

⁵² [Kotarbiński 1990, s. 13].

⁵³ [Kotarbiński 1963a, s. 110].

miast przy interpretacji mocnej — „stwierdza ono nadto egzystencję desygnatu lub desygnatów nazwy S, a więc też jej niepustość”.⁵⁴ Z kolei zdania typu SoP i SiP mają — według Kotarbińskiego — zawsze doniosłość egzystencjalną.⁵⁵ Prawdopodobnie właśnie z powodu swoich poglądów na metafizyczne zaangażowanie logiki, uważa Kotarbiński, że nie wolno w tradycyjnym rachunku nazw, czyli w sylogistyce Arystotelesa, podstawiać w miejsce zmiennych S i P zdań kategorycznych typu SaP, SiP, SeP i SoP nazw pustych.⁵⁶ Zauważmy, że o ile zdanie SaP ma według Kotarbińskiego dwie interpretacje — słabą i mocną, o tyle SoP i SiP mają jedynie jedną interpretację — mocną. Z tego też powodu przy podstawieniach nazw bezprzedmiotowych nawet przy interpretacji słabej zdań ogólnych (a mocnej zdań szczegółowych) nieuprawniona jest większość trybów sylogistycznych o przesłankach ogólnych, a szczegółowym wniosku.

Ponieważ w interpretacji słabej zdań ogólnych stwierdza się, że zakres podmiotu zawiera się w zakresie orzecznika, a zakres nazwy bezprzedmiotowej jest zbiorem pustym i zawierać się może w każdym zbiorze, więc każde zdanie ogólne SaP, w którym na miejscu S występuje nazwa bezprzedmiotowa, jest prawdziwe. Stąd, jednocześnie są prawdziwe dwa zdania sprzeczne, np. *Perpetuum mobile jest ruchome* i *Perpetuum mobile nie jest ruchome*. Z kolei w interpretacji mocnej oba te zdania będą zarazem fałszywe, ponieważ nie istnieje perpetuum mobile. Wartość logiczna zdania SaP, w którym na miejscu S występuje nazwa bezprzedmiotowa zależy od interpretacji — w mocnej jest to fałsz, w słabej — prawda. Kotarbiński, podając przykłady zdań typu SaP nie rozważa wszystkich możliwych przypadków: takich, w których na miejscu S stoi nazwa niepusta a na miejscu P — pusta, i takich, w których obie nazwy są bezprzedmiotowe. Można jednak zrekonstruować jego poglądy — jak się zdaje — następująco:

	S — nazwa pusta, P — nazwa niepusta.	S — nazwa niepusta, P — nazwa pusta.	S — nazwa pusta, P — nazwa pusta.
Interpretacja słaba	SaP — prawdziwe	SaP — fałszywe	SaP — prawdziwe
Interpretacja mocna	SaP — fałszywe	SaP — fałszywe	SaP — fałszywe
Interpretacja mocna	SoP i SiP — fałszywe	SoP i SiP — fałszywe	SoP i SiP — fałszywe

Kotarbiński podaje po dwie odmiany praw tożsamości, sprzeczności i wyłączonego środka, które obowiązują przy wszelkich podstawieniach, a zatem także przy

⁵⁴ [Kotarbiński 1963a, s. 110].

⁵⁵ [Kotarbiński 1963a, s. 110]: „Przyjmujemy bowiem, że SiP — zawsze i tylko jeżeli coś jest zarazem S oraz P, to zaś implikuje egzystencję przynajmniej jednego desygnatu nazwy S, a oczywiście i nazwy P, a więc niepustość nazwy S (oraz nazwy P). Analogicznie SoP pociąga za sobą niepustość nazwy S (oraz nazwy P)”.

⁵⁶ [Kotarbiński 1990, s. 191] oraz [Kotarbiński 1963a, s. 109].

podstawieniach nazw bezprzedmiotowych.⁵⁷ Jeżeli chodzi o prawa tożsamości, to są one następujące:

(1) Wszelkie S jest S.

(2) Jeżeli istnieje przynajmniej i co najwyżej jedno S (czyli jeżeli S jest nazwą jednostkową), to S jest S.

(1) jest prawdziwe dla nazw bezprzedmiotowych — jak wolno przypuszczać — jedynie przy interpretacji słabej. Przy interpretacji mocnej (1) jest fałszywe przy podstawieniu nazw bezprzedmiotowych, (2) jest prawdziwe przy podstawieniu nazw bezprzedmiotowych, ponieważ fałszywy jest poprzednik implikacji.

Prawa sprzeczności:

(3) Wszelkie S jest nie (P i P').

(4) Jeżeli istnieje przynajmniej i co najwyżej jedno S (czyli jeżeli S jest nazwą jednostkową), to S jest nie (P i P').

Prawo (3) zachowuje ważność dla S będącego nazwą bezprzedmiotową tylko wtedy, gdy jest interpretowane słabo, a (4) jest prawdziwe dla nazw bezprzedmiotowych, jako implikacja o fałszywym poprzedniku.

Analogicznie — dla praw wyłączonego środka:

(5) Wszelkie S jest (P lub P').

(6) Jeżeli istnieje przynajmniej i co najwyżej jedno S (czyli jeżeli S jest nazwą jednostkową), to S jest (P lub P').

Prawa (5) i (6) są prawdziwe również dla nazw bezprzedmiotowych, przy czym (5) prawdziwe jest jedynie przy słabej interpretacji, a (6) — prawdziwe jako implikacja, w której poprzednik jest fałszywy.

8. PODSUMOWANIE

Pojęcie nazwy pustej, czyli nazwy bezprzedmiotowej, u Kotarbińskiego odbiega od tradycyjnego pojęcia nazwy pustej, zgodnie z którym nazwami pustymi są nie tylko wyrażenia takie jak „syn bezdzietnej matki”, „centaur”, „Koszałek Opałek”, „sputnik polski wystrzelony w 1996 roku”, ale również „braterstwo synów bezdzietnej matki”, „wzrost Koszałka Opałka” czy „wystrzelenie sputnika polskiego w 2006 roku”. Według Kotarbińskiego tylko pierwsze cztery z wymienionych wyrażen są nazwami pustymi, pozostałe wyrażenia nie są w ogóle nazwami, lecz onomatoidami.

Podawana przez Kotarbińskiego definicja syntaktyczno-semantyczna nazw pustych obciążona jest kilkoma błędnymi kołami. Są one do uniknięcia pod warunkiem, że pewne terminy uznamy za pierwotne.

Kotarbiński, choć nie odróżnia typów nazw pustych, to jednak daje asumpt do tego, aby wyróżnić trzy typy takich nazw: (1) nazwy takich przedmiotów, że o ich nieistnieniu wiadomo z doświadczenia (nazwy postaci fikcyjnych (np. „Zeus”, „centaur”, „Zagłoba”) oraz nazwy obiektów, które mogły empirycznie zaistnieć w prze-

⁵⁷ [Kotarbiński 1963a, s. 116-117].

szłości, ale nie zaistniały, np. „sputnik polski wystrzelony w 1996 roku”), (2) nazwy przedmiotów sprzecznych oraz (3) nazwy przedmiotów, które mogą zaistnieć w przyszłości, np. „przyszły najstarszy mieszkaniec Rzymu z dn. 25 VII 2300 r.”. Przedstawiana przez Kotarbińskiego m.in. w *Elementach* koncepcja nazw pustych jest nie do pogodzenia z zasadniczymi tezami reizmu. Na gruncie tych tez trzeba by uznać, że Pegaz lub syn bezdzietnej matki mają kategorię ontologiczną rzeczy. Jednym z rozwiązań jest odrzucenie wszystkich imion z grupy (1) i (2) i uznanie, że jedynymi nazwami pustymi są niektóre tylko imiona z grupy (3) — nazwy rzeczy lub osób, które będą istniały w przyszłości. Jedynie przy takim rozwiązaniu możliwa jest semantyczna definicja nazw pustych. Inne możliwe rozwiązanie — przeformułować trzecią tezę reizmu tak, aby brzmiała nie: „Terminy „cecha”, „stosunek”, „zdarzenie” oraz wszystkie inne rzekome nazwy rzekomych przedmiotów innych kategorii ontologicznych niż kategoria rzeczy — są nazwami pozornymi”, lecz „Terminy „cecha”, „stosunek”, „zdarzenie” oraz wszystkie inne rzekome nazwy rzekomych przedmiotów innych kategorii ontologicznych niż kategoria rzeczy, **które nie są równoznaczne z jakimiś nazwami złożonymi wyłącznie z nazw osób lub rzeczy** — są nazwami pozornymi”.

Ponieważ w reizmie nie ma mowy o innym istnieniu, jak tylko realne, a nazwy puste nie mają desygnatów, konotacja nazw pustych nie może być określona jako zespół cech, które mówiący przypisuje za pomocą danej nazwy omawianemu obiektowi. Konotacja nazw bezprzedmiotowych może jednak być pojęta jako wynik operacji na konotacjach nazw przedmiotowych.

Niektóre nazwy puste są według Kotarbińskiego nazwami o intencji ogólnej, a inne — jednostkowej. Wprowadzając pojęcie intencji nazw pustych, Kotarbiński mówi o możliwości istnienia desygnatów takich nazw. Możliwe istnienie realne desygnatów nazw tzw. obiektów fikcyjnych jest jednak bardzo problematyczne.

Najwięcej trudności wiąże się z wprowadzonym w 1963 roku przez Kotarbińskiego pojęciem denominatu. Wydaje się, że pojęcie to nie jest do pogodzenia z tezami reizmu. Kotarbiński — jak dotąd zwolennik nieodróżniania sposobów istnienia — sugeruje, jak gdyby pewne przedmioty istniały idealnie — stąd odchodzi od reistycznego pojęcia istnienia i przedmiotu.

Kotarbiński jest zdania, że pewne formuły logiczne przesądzają o egzystencji pewnych przedmiotów, czyli są zaangażowane metafizycznie. Rozważa prawdziwość i fałszywość zdań, w których występują nazwy puste, rozróżniwszy przy tym dwie interpretacje zdań kategorycznych — słabą i mocną. Podaje również odmiany praw tożsamości, sprzeczności i wyłączonego środka, które obowiązywałyby przy wszelkich podstawieniach, a zatem także przy podstawieniach w miejsce terminów nazw pustych.

BIBLIOGRAFIA

- Jadacki J., Bigaj T., Lisowska A. [red.] (1996), *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, Warszawa, Wydawnictwo PETIT.
- Jadacki J. (1980), *Spiritus metaphysicae in corpore logicorum czyli o dziedzinie przedmiotowej języka i starej zagadce bytu*, „Studia Filozoficzne”, nr 9 (178).
- Jadacki J. (1984), *O co chodzi w tzw. sporze o powszechniki* [w:] Jadacki J., Bigaj T., Lisowska A. [red.] (1996), s. 182-189.
- Kotarbiński T. (1913), *Zagadnienie istnienia przyszłości*, „Przegląd Filozoficzny”, XVI; przedruk [w:] Jadacki J., Bigaj T., Lisowska A. [red.] (1996), s. 119-131.
- Kotarbiński T. (1920), *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych*, „Przegląd Filozoficzny”, XXIII; przedruk [w:] Kotarbiński T. (1958), s. 7-39.
- Kotarbiński T. (1929), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich.
- Kotarbiński T. (1930/31), *Uwagi na temat reizmu*, „Przegląd Filozoficzny”, I-X; przedruk [w:] Kotarbiński T. (1958), s. 104-113.
- Kotarbiński T. (1935), *Zasadnicze myśli pansomatyzmu*, „Przegląd Filozoficzny”, IV; przedruk [w:] Kotarbiński T. (1958), s. 117-136.
- Kotarbiński T. (1947), *Przegląd problematyki logiczno-semantycznej* [w:] Łódzkie Towarzystwo Naukowe — Societas Scientiarum Lodzensis, „Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń za I Półroczcie”, I, R. II, nr 1 (3), Łódź; przedruk [w:] Pelc J. (1971), s. 60-69.
- Kotarbiński T. (1949), *O postawie reistycznej czyli konkretystycznej*, „Myśl Współczesna”, 10 (41), przedruk [w:] Pelc J. (1971), s. 70-82.
- Kotarbiński T. (1952), *Humanistyka bez hipostaz*, „Myśl Filozoficzna”, I(3); przedruk [w:] Kotarbiński T. (1958), s. 161-182.
- Kotarbiński T. (1954), *Z zagadnień klasyfikacji nazw*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział I, sekcja I, *Rozprawy Komisji Językowej*, t. 1, Łódź, przedruk [w:] Kotarbiński T. (1958), s. 225-252.
- Kotarbiński T. (1958), *Wybór pism*, t. II (*Myśli o myśleniu*), Warszawa, PWN.
- Kotarbiński T. (1962), *Uwagi o znaczeniu wyrazów*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. VIII, nr 1, Łódź, przedruk [w:] Pelc J. (1971), s. 83-89.
- Kotarbiński T. (1963), *Spór o desygnat* [w:] „Prace Filologiczne”, t. XVIII, nr 1; przedruk [w:] Pelc J. (1971), s. 90-95.
- Kotarbiński T. (1963a), *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa, PWN (wydanie szóste).
- Kotarbiński T. (1990), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa, Ossolineum (wydanie czwarte).
- Pelc J. (1971) [red.] *Semiotyka polska 1894-1969*, Warszawa, PWN.